

## Wstęp

Siedemdziesiąt dziewięć autobiograficznych relacji zebranych w tym tomie zostało nadesłanych na konkurs zorganizowany w 2020 roku przez Pracownię Badań nad Historią i Tożsamościami LGBT+ w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych Uniwersytetu Warszawskiego. Ogłaszając konkurs we współpracy z Fundacją im. Heinricha Bölla w Warszawie, kierowaliśmy<sup>1</sup> się przekonaniem, że do najistotniejszych źródeł wiedzy o ludziach należą ich opowieści – to, co chcą o sobie powiedzieć, to, co same uznają za najważniejsze. Celem konkursu było zachęcenie osób nieheteronormatywnych i niecisnormatywnych do spisania pamiętników, w których własnym głosem opowiedziałyby o swoich doświadczeniach, a następnie udostępnienie tych wspomnień osobom, które chciałyby się dowiedzieć, jak wygląda życie osób LGBTQ+ we współczesnej Polsce. Naszym zamiarem było także, by nadesłane pamiętniki stały się zaczątkiem powołanego na Uniwersytecie Warszawskim archiwum, które gromadzić będzie opowieści – dotychczas często wymazywane lub skrętnie ukrywane przez instytucje państwowe – mówiące o tym, jak osoby LGBTQ+ widzą i rozumieją własne życie. W ten sposób doświadczenie osób niehetero- i niecisnormatywnych stałoby się bardziej niż dotąd obecne w przestrzeni akademickiej. Choć dzięki wytrwałej pracy wciąż niedużej grupy badaczek nie jest ono tam całkowicie ignorowane, to nadal dużą część wiedzy na jego temat zapewnia przede wszystkim ogromna praca aktywisteków i organizacji pozarządowych, prowadzona poza akademią czy obok niej<sup>2</sup>.

1 Decydujemy się tu na taki zapis upłciowionych form czasownikowych i zaimkowych, ponieważ obejmuje on, jak nam się wydaje, zarówno osoby identyfikujące się z płcią definiowaną w binarnym układzie, jak i te, których tożsamość mieści się w symbolizowanej przez podkreślnik przestrzeni poza/pomiędzy binarnym podziałem.

2 Cennych działań i bardzo wartościowych publikacji jest oczywiście zbyt wiele, by zmieścić je w jednym przypisie, chcemy jednak zwrócić tu uwagę na istniejące od niedawna pismo „QueerStoria” pod redakcją Krzysztofa Kliszczyńskiego, wydawane przez Lambdę Warszawa, oraz raport *Niewidoczne (dla) społeczności. Sytuacja społeczna lesbijek i kobiet biseksualnych mieszkających na terenach wiejskich i w małych miastach w Polsce* pod redakcją Justyny Struzik, przygotowany przez Fundację Przestrzeń Kobiet (2012). Najnowszy raport *Sytuacja społeczna osób LGTB+ w Polsce* pod redakcją Mikołaja Winiewskiego i Magdaleny Świder, obejmujący lata 2019–2020, stanowi znakomity rezultat współpracy organizacji pozarządowych (Kampania Przeciw Homofobii, Lambda Warszawa, pod patronatem Fundacji

Inspirację do zorganizowania konkursu czerpały...liśmy z kilku źródeł. Po pierwsze, z konkursów pamiętnikarskich organizowanych w okresie międzywojennym, w latach wielkiego kryzysu, przez Instytut Gospodarstwa Społecznego. W 1933 roku Instytut przygotował edycję *Pamiętników bezrobotnych*, w latach 1935–1936 ukazało się w dwóch seriach najsłynniejsze chyba jego dzieło: *Pamiętniki chłopów*, wreszcie w 1939 roku wydano *Pamiętniki emigrantów*. W słowie wstępnym do *Pamiętników bezrobotnych* Ludwik Krzywicki, jeden z organizatorów konkursu, socjolog i kierownik Instytutu Gospodarstwa Społecznego, pisał: „niechaj idą w świat, choćby miały wywoływać takie ciężkie wrażenie, niechaj budzą sumienia ludzkie”. Krzywicki nazywa nadesłane na konkurs autobiografie „przejmującym zgrzytem”, wydobywają one bowiem ludzkie cierpienie, mękę, do tej pory bezgłośną. W przedmowie do drugiej serii *Pamiętników chłopów* Maria Dąbrowska podkreślała wagę, jaką miało powstanie tego zbioru: „Dziś w *Pamiętnikach* przemówił do wszystkich, mających uszy ku słuchaniu, Wielki Nieznany”, a Krzywicki zaznaczał we wstępie do serii pierwszej: „są to przyczynki, z których można nauczyć się dużo, bardzo dużo, co do dróg i sposobów życia rzesz milionowych”.

Podczas gdy konkursy pamiętnikarskie Instytutu Gospodarstwa Społecznego stawiały sobie za cel poznanie warunków życia klas i grup wykluczonych ekonomicznie, dotkniętych tragedią kryzysu, lecz przynależących do społeczeństwa większościowego, równoległe rozwijała się w Polsce idea pisania historii mniejszości – Żydów, doświadczających nie tylko (choć często także) nędzy ekonomicznej, lecz również antysemitkiej przemocy, pogardy i wykluczenia. Punktem wyjścia był sformułowany przez jednego z twórców wschodnioeuropejskiej historiografii żydowskiej, Szymona Dubnowa, program zbierania przez całą społeczność wszelkich śladów żydowskiej przeszłości. W II Rzeczypospolitej do pomysłów Dubnowa nawiązał powołany w 1925 roku w Wilnie Żydowski Instytut Naukowy (JIWO). W 1932, 1934 i 1939 roku Instytut ogłosił trzy konkursy na autobiografie (pamiętniki) młodzieży żydowskiej. Celem było zgromadzenie dokumentów odzwierciedlających doświadczenia młodzieży z grupy mniejszościowej, dorastającej w rzeczywistości kształtowanej przez antysemitką propagandę. „Nie myśl, że «drobnostki» nie są ważne” – zwywał zespół badawczy JIWO w ogłoszeniu konkursowym, podążając za ideą

Trans-Fuzja), które od 1994 roku prowadziły badania na ten temat, z Centrum Badań nad Uprzedzeniami Uniwersytetu Warszawskiego. Spośród badań prowadzonych dotąd w ramach instytucji akademickich do przełomowych zaliczyć trzeba pracę zespołu Joanny Mizielińskiej w Instytucie Psychologii Polskiej Akademii Nauk, zwięzłą raportem *Rodziny z wyboru w Polsce. Życie rodzinne osób nieheteroseksualnych* (2014).

Dubnowa, że każdy element składający się na mniejszościową historię ma znaczenie i powinien zostać zachowany<sup>3</sup>.

Wreszcie trzecim źródłem inspiracji dla naszego konkursu były rozwijane od lat w Instytucie Stosowanych Nauk Społecznych badania wykorzystujące metodę biograficzną do analizy „społecznej tożsamości jednostki” – sposobów tworzenia i przeżywania tożsamości, także, czy może przede wszystkim, mniejszościowej. Wybitna przedstawicielka tego nurtu, profesorka Małgorzata Melchior<sup>4</sup>, zwracała – za Normanem K. Denzinem – uwagę na rozróżnienie „biografii tematycznej” i „biografii kompletnej”. Przez sam fakt, że skierowany był do społeczności LGBTQ+, i to z intencją zgromadzenia opisów doświadczeń dla niej specyficznych, nasz konkurs przynieść miał zapis biografii tematycznych, obraz życia społecznego pisany z perspektywy doświadczenia mniejszościowego. Ogromne znaczenie miały dla nas również tradycje Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych związane z rozwijanymi przez profesorkę Małgorzatę Fuszarę *gender studies* i pionierskimi badaniami profesora Jacka Kochanowskiego, twórcy i kierownika siostrzanego Ośrodka Badań Społecznych nad Seksualnością.

„Napiszmy swoją historię!” – wzywaliśmy na przygotowanym przez nas plakacie, dodając, w nawiązaniu do idei JIWO, że „nie ma przeżyć nieważnych”. Informacje o konkursie udostępnione zostały na początku czerwca 2020 roku, głównie na profilach organizacji działających na rzecz osób LGBTQ+, przekazywały je dalej również osoby prywatne. W ostatniej fazie konkursu, od września 2020 roku, kampanię informacyjną w swoich mediach społecznościowych przeprowadziło także pismo „Replika”. Do ogłoszenia dołączyliśmy luźno inspirowane dawnymi kwestionariuszami „Wskazówki konkursowe” (przedrukujemy je tutaj wśród dodatków do wstępu), zawierające listę zagadnień, na które warto zwrócić uwagę, wraz z zastrzeżeniem, że można te sugestie śmiało ignorować i pisać swój tekst całkiem inaczej. Decyzja o tym, co i jak opisywać, należała do osób piszących, które czyniły z naszych wskazówek

3 Wybór nadesłanych wówczas pamiętników można przeczytać w tomie *Ostatnie pokolenie. Autobiografie polskiej młodzieży żydowskiej okresu międzywojennego ze zbiorów YIVO Institute for Jewish Research w Nowym Jorku* pod redakcją Aliny Calej (Warszawa 2003). Zbiorowy portret młodzieży wyłaniający się z tych pamiętników przedstawił Kamil Kijek w pracy *Dzieci modernizmu. Świadomość, kultura i socjalizacja polityczna młodzieży żydowskiej w II Rzeczypospolitej* (wydanie drugie: Kraków–Budapeszt–Syrakuzy 2020).

4 Jej dwie posługujące się metodą biograficzną monografie mają dla działalności i celów badawczych naszej Pracowni znaczenie fundamentalne: *Społeczna tożsamość jednostki (w świetle wywiadów z Polakami pochodzenia żydowskiego urodzonymi w latach 1944–1955)* (Warszawa 1990); *Zagłada a tożsamość. Polscy Żydzi ocaleni „na aryjskich papierach”. Analiza doświadczenia biograficznego* (Warszawa 2004).

bardzo różny użytek – niektóre dokonywały wyboru kilku zagadnień, organizując wokół nich swój tekst, inne w ogóle nie zwracały na nie uwagi.

\*

Gdy 1 czerwca ogłaszaliśmy konkurs, tematem dominującym w przestrzeni publicznej była epidemia COVID-19. Już po kilku dniach okazało się jednak, że jednym z motywów przewodnich kampanii wyborczej prezydenta Andrzeja Dudy będzie organizowanie wrogości wobec osób nieheteronormatywnych, testowane jako napęd polityczny już od co najmniej roku, ale też mocno ugruntowane w praktyce politycznej wszystkich ekip rządzących Polską w ostatnim trzydziestoleciu (historię systemowej, państwowej homofobii i transfobii w Polsce po 1989 roku zarysowujemy pokrótce w jednym z dodatków do wstępu – jako konieczny do uwzględnienia kontekst, naznaczający właściwie każdą ze zgromadzonych tu autobiografi). Prezydent, który zainaugurował urzędowanie w 2015 roku, wetując ustawę o uzgodnieniu płci, rozpoczął kampanię na rzecz reelekcji od podpisania 10 czerwca 2020 roku Karty Rodziny. W drugim i trzecim punkcie swojego zwięzłego programu wyborczego zamieścił zaś „obronę instytucji małżeństwa” oraz „ochronę dzieci przed ideologią LGBT” – czemu towarzyszyła obietnica wprowadzenia „zakazu propagowania ideologii LGBT w miejscach publicznych”.

Zawarte w programie hasła od razu zaczęto nagłaśniać, podkreślając je medialnie: „Polska bez LGBT jest najpiękniejsza” – ogłosił na Twitterze następnego dnia europoseł PiS Joachim Brudziński, szybko zawtórowali mu inni politycy obozu rządzącego. Sam zaś Andrzej Duda 13 czerwca w przemówieniu na wiecu wyborczym w Brzegu powiedział: „Próbuje się nam wmówić, że to ludzie, a to jest po prostu ideologia”. I dodał: „Nie pozwolimy sprowadzać naszych dzieci na złą drogę”. Te słowa stały się przewodnim motywem kampanii, a 6 lipca prezydent podpisał projekt zmiany w konstytucji, wprowadzający zakaz adopcji przez pary jedнопłciowe. W obliczu tych insynuacji i wobec dehumanizacji osób LGBTQ+ najważniejszy kontrkandydat Andrzeja Dudy, Rafał Trzaskowski, zachował daleko posuniętą wstrzeźliwość, a przed drugą turą wyborów zadeklarował się jako przeciwnik adopcji dzieci przez pary jedнопłciowe.

Napędzana homofobicznymi i transfobicznymi hasłami kampania Andrzeja Dudy, jej polityczna skuteczność, także łatwość, z jaką rozpętała nagonkę, ujawniły w pełni dramatyzm sytuacji osób LGBTQ+ w Polsce. Podważyły, i tak dotąd nikłe, poczucie bezpieczeństwa. Uruchomiona maszyna państwowej przemocy nie ograniczyła się do warstwy werbalnej. Dzień po inauguracji drugiej kadencji doszło do erupcji państwowej

przemocy. Aresztowaniu Margot Szutowicz, współzałożycielki kolektywu „Stop Bzdurom”, 7 sierpnia 2020 roku towarzyszył agresywny policyjny rajd na osoby uczestniczące w demonstracji solidarnościowej<sup>5</sup>. W łapanie zatrzymano czterdzieści osiem osób, podjęte wobec nich czynności na komisariatach nosiły znamiona nieludzkiego traktowania, stwierdzone przez przedstawicieli Krajowego Mechanizmu Prewencji Tortur. Noc 7 sierpnia stanowiła kulminacyjny punkt wydarzeń politycznych tamtego lata i zarazem, jak się zdaje, punkt zwrotny w historii społeczności LGBTQ+ w Polsce.

W obliczu państwowej nagonki stało się bowiem jasne, że nie da się już funkcjonować jak dotąd, że społeczność LGBTQ+ musi żądać radykalnych zmian. Donośnie wybrzmiał zwłaszcza głos młodego pokolenia, odmawiającego dalszego życia w strachu i poczuciu beznadziei. Obok zasłużonych organizacji wyłoniły się nowe kolektywy. W 2019 roku wspomniany już kolektyw „Stop Bzdurom” rozpoczął działalność od tanecznych protestów przeciwko szerzonym przez jedną z katolickich fundacji insynuacjom dotyczącym rzekomego związku między nieheteronormatywną orientacją psychoseksualną a pedofilią (insynuacje te wykorzystane zostały, jak się okazało, w kampanii prezydenta Dudy, powtarzali je także, o czym wspominały w kalendarium w aneksie, liczni przedstawiciele polskich władz). W 2020 roku, w święto Bożego Ciała, przypadające w apogeum kampanii wyborczej, przed pałacem prezydenckim odbyło się „Tęczowe Disco”. Symbol tęczy i tęczowa flaga stały się w tym czasie znakiem oporu i walki o prawo do publicznego istnienia. Dwudziestego siódmego kwietnia 2019 roku Joanna Gzyra-Iskandar, Elżbieta Podleśna i Anna Prus w akcie solidarności z osobami nieheteronormatywnymi rozlepiły wlepki z obrazem jasnogórskim z tęczą aureolą, protestując przeciwko instalacji w kościele św. Dominika w Płocku, gdzie pod postacią grzechów ukazano „LGBT” i „gender”. Za sprawą kolektywów „Gang Samzamęt”, „Stop Bzdurom” i „Poetki” w nocy z 28 na 29 lipca 2020 roku tęczowe flagi pojawiły się na wielu warszawskich pomnikach<sup>6</sup>. W kolejnych dniach i tygodniach

5 W styczniu 2022 roku funkcjonariusz policji zeznający w procesie o niesłuszne zatrzymanie, wytoczonym przez jedną z osób zatrzymanych, przyznał: „Otrzymaliśmy polecenie zatrzymania wszystkich osób oznakowanych barwami LGBT, niezależnie od tego, w jaki sposób się zachowywały. Polecenie to traktowaliśmy jako rozkaz, który należy wykonać”.

6 Dwuczęściowy manifest kolektywów jest doskonałym przykładem nowego języka i nowych form protestu:

„To jest szturm! To tęcza. To atak!

Postanowiłyśmy działać.

Tak długo jak będę się bać trzymać Cię za rękę.

Tak długo aż nie zniknie z naszych ulic ostatnia homofobiczna furgonetka.

ten gest podjęto w licznych miejscowościach w całym kraju, 14 sierpnia tęcza flaga zawisła na Giewoncie. Bezwzględny, cyniczny atak na osoby LGBTQ+ wywoływał lęk, ale i opór, potrzebę działania, a także, a może przede wszystkim, potrzebę udzielania sobie wzajemnie pomocy.

Ten pełen politycznych napięć czas odcisnął swoje piętno na tekstach, które zaczęły do nas w tamtym okresie przychodzić. Okazało się, że dla kształtu powierzanych nam życiorysów i zapisanych w nich emocji ogromne znaczenie miał także moment, w którym były spisywane. Nienawistne hasła wyborcze i przemoc policyjnych prześladowań, gorączkowe rozmowy odbywane w tamtym czasie wśród bliskich rzucały ostre światło na całe dotychczasowe życie piszących. Niejednokrotnie to te właśnie niedawne zdarzenia zaważały na decyzji zabrania głosu – w obronie własnego życia w tym kraju i w geście solidarności z innymi osobami, które w warunkach eskalacji wrogości mogły stracić siłę do życia<sup>7</sup>.

Wiele osób nadsyłających nam swoje teksty wskazywało, że ówczesne zdarzenia stawały pod znakiem zapytania sens ich dalszego mieszkania

To nasza manifestacja odmienności – ta tęcza.

Tak długo jak flaga będzie kogoś gorszyć i będzie ‘niestosowna’, tak długo uroczycie przyrzekamy – prowokować.

Sorry... Nikt przecież nie powie, że polska flaga jest niestosowna i że kogoś obraża...

Gdy zabierane są nam kolejne prawa, los waży się na szalach władzy.

Niepokoi milczenie polityków – przerażają ich słowa.

Nie będziemy prosić o litość, błagać o szacunek i zrozumienie.

Jesteśmy głosem za małych na to by ich słuchano, za małych by coś powiedzieć.

Uciszanych przez rodziców. Zmęczonych codzienną batalią ze światem.

Oduczyliśmy się grzeczności i narzuconej gry w normalność.

Gdy system chce byśmy skakali w ciemność sami, razem wypowiadamy mu walkę.

Syrenka warszawska ma w dłoni miecz i tarczę.

Ma tęczę i bandanę.

To nasze wezwanie do walki.

Jak długo będziemy zasypiać z myślą, że i tak nic się nie zmieni.

tak długo będzie trzeba przypominać o tym, że istniejemy.

Że nie jesteście sami i same.

To miasto jest też nasze.

Walczcie”.

„To szturm! To atak! To tęcza!

Pamięci poległych w walce z codzienną nienawiścią. Tych, którzy mieli siłę, by skoczyć w ciemność. Dodająca wiary w lepszą przyszłość osobom, którym państwo zabrało wolność i bezpieczeństwo. Wzywająca do otwartej wojny przeciw dyskryminacji. Nakazująca nie prosić, n i g d y w i ę c e j błagać o szacunek i litość. To miasto jest nas wszystkich. Jebcie się ignoranci.

Gang Samzamęt, Stop Bzdurom i Poetka”

<sup>7</sup> Przykładem podobnego rodzaju niesamowicie wymownej autobiografii, napisanej w geście sprzeciwu i wstawienia się za innymi, jest list otwarty do Andrzeja Dudy, jaki Daniel Lis opublikował w połowie czerwca w mediach społecznościowych. Niezwykle poruszający, piękny i prosty tekst błyskawicznie przyciągnął uwagę mediów: <https://natemat.pl/311749,liStotwartydoandrzejadudydaniellispiszewsideologiiIgbt> [dostęp: 7 lutego 2022].

w Polsce. Najświeższe przeżycia prowokowały do ciętych i gorzkich rozliczeń z krajem, który odmawia ludziom LGBTQ+ akceptacji czy choćby usłyszenia. Im więcej podobnych głosów docierało na skrzynkę Pracowni, tym jaśniejsze stawało się dla nas, że gromadząc życiorysy osób niehetero- i niecisnormatywnych z Polski zapisywane właśnie w tym okresie – między czerwcem a październikiem 2020 roku – budujemy wspólnie z piszącymi szczególne archiwum. Archiwum, które udokumentuje nie tylko historie ich życia, ale także – w wyrazisty sposób – reakcje społeczności LGBTQ+ w Polsce na wyzwanie, jakim było lato 2020 roku.

\*

Do 15 października 2020 roku, gdy upływał termin nadsyłania prac na konkurs, otrzymaliśmy sto osiemdziesiąt cztery pamiętniki z całej Polski, nie tylko z dużych ośrodków miejskich, lecz również z mniejszych miast i ze wsi. Wiele osób mieszkających obecnie w metropoliach opisuje doświadczenie dorastania w małej miejscowości. Zabrakło tekstów z jedynie dwóch województw (szczegółowe informacje zamieszczamy na mapie na wyklejce), ale historie życia na ich terenie znajdują się w relacjach osób mieszkających dzisiaj gdzie indziej. Szesnaście pamiętników przesłano nam spoza Polski.

Korzystając z zaproponowanych przez nas formularzy towarzyszących zgłaszaniu pamiętnika, ponad połowa osób określiła swoją identyfikację psychoseksualną jako homoseksualną, prawie czterdzieści osób – jako biseksualną, po kilkanaście – jako queer i panseksualną, po kilka osób – jako demiseksualną, asekualną, panromantyczną i heteroseksualną. Napisało do nas prawie tyle samo mężczyzn co kobiet, wśród nich było jednak kilkakrotnie więcej transpłciowych mężczyzn niż transpłciowych kobiet. Ponad dwadzieścia osób określiło się jako niebinarne, agender lub queer. Zdarzało się przy tym, że jedna osoba podawała kilka identyfikacji, były one splatane, rozmywane, kwestionowane – towarzyszyły im nieraz zastrzeżenia, że takie „etykiety” nie są wcale trafne czy adekwatne. To w pełni świadome queerowanie kategorii koresponduje z językiem i treścią pamiętników, z obecnym w nich dziurawieniem i przekraczaniem sztywnych podziałów i norm.

Choć mogłoby się wydawać, że gatunek pamiętników jest dziś nieco staroświecki, swoje teksty powierzyły nam głównie osoby młode i bardzo młode. Aż czterdzieścioro z nich było w wieku 15–20 lat, ponad sześćdziesięcioro – 21–25 lat, ponad trzydzieścioro – 26–30 lat, jedynie kilkanaście tekstów nadesłały osoby, które ukończyły czterdziesty rok życia. Być może przyczyną takiego profilu wiekowego piszących był sposób nagłaśniania

konkursu, koncentrujący się głównie na mediach społecznościowych. Nie bez znaczenia było zapewne również to, że Pracownia jest instytucją nową (istniejemy od 2019 roku) – osoby starsze mogą zatem chętniej powierzać swoje wspomnienia organizacjom, które długoletnią, wytrwałą pracą zdobyły ich zaufanie – na przykład istniejącemu od 1995 roku archiwum Lambdy Warszawa. Istotną rolę odegrać mogły jednak także wydarzenia, do których doszło w okresie trwania konkursu i które wyzwoliły w młodym pokoleniu osób LGBTQ+ w Polsce potrzebę mówienia o swoim życiu w sposób odważny i otwarty, wolny od autocenzury. Kontrapunktem dla głosów osób nastoletnich i dwudziestoletnich są opowieści Autorów\_ek po trzydziestce i starszych, często rozliczających się ze swoimi próbami – jak to określa w tym tomie Aleksandra Syrokomla – „grania w normalność”, dostosowywania się do oczekiwań społeczeństwa większościowego przede wszystkim przez „taktowne” milczenie.

\*

Jeszcze przed upłynięciem terminu nadsyłania pamiętników, gdy z przejęciem czytali\_łyśmy powierzane nam teksty, zdały\_liśmy sobie sprawę, że formuła konkursu, jakkolwiek dobrze ugruntowana w socjologicznej tradycji, będzie o wiele bardziej kłopotliwa, niż się nam na początku zdało. Konieczność wyboru tylko kilku spośród nadesłanych pamiętników fałszywie przeczyła wartości pozostałych, a także jednemu z haseł konkursu: „Nie ma przeżyć nieważnych”. Jak celnie napisała autorka jednego z pamiętników: „Na wstępie chciałam złożyć wyrazy współczucia dla grupy osób, które podjęły się zdecydować o tym, jakie historie zasługują na miano tych najwybitniejszych, wygranych. To musi być cholernie ciężkie, bo w sumie to trochę tak, jakbyśmy wartościowali ludzkie życia. A przecież dążymy do równości, czyż nie?”<sup>8</sup>.

Choć pod koniec listopada 2020 roku przyznali\_łyśmy dziewięć nagród oraz trzy dodatkowe wyróżnienia ufundowane przez badaczki z Instytutu Stosowanych Nauk Społecznych (wśród nich dyrektorke Instytutu profesorkę Iwonę Jakubowską-Branicką oraz doktorke habilitowaną Magdalenę Dudkiewicz)<sup>9</sup>, było dla nas jasne, że zebranych przez nas pamiętników nie da się i nie należy w żaden sposób hierarchizować, że każdy z nich zawiera równie istotną część doświadczenia osób nieheteronormatywnych

<sup>8</sup> Niepublikowany w niniejszym tomie tekst Adrianny, dostępny w Zbiorze Archiwalnym (zgłoszenie nr 116).

<sup>9</sup> Podejmując decyzję o przyznaniu nagród, brali\_łyśmy pod uwagę bogactwo szczegółów socjologicznych i historycznych, trudności, jakie mogły towarzyszyć wypowiedzianiu pewnego rodzaju doświadczeń, i to, aby dwanaście wybranych tekstów odpowiadało różnorodności doświadczeń osób LGBTQ+ w Polsce.



i niecisonormatywnych w Polsce. Na szczęście z tekstów, jakie do nas dotarły, można było wywnioskować, że osoby piszące dostrzegały, że w formule konkursu chodziło nie tyle o rywalizację o nagrody, ile o stworzenie i nagłośnienie okazji do pisania, a zatem o zebranie i upowszechnienie jak największej liczby opowieści. O takim właśnie rozumieniu idei konkursu – jako zaproszenia do podzielenia się swoimi relacjami z innymi – świadczyło to, w jak wielu tekstach Autorzy\_rki zwracali\_ły się do czytających. Co istotne, bardzo często adresat\_kami tekstów są osoby dzielące z Autor\_kami doświadczenie niehetero- i niecisonormatywności w Polsce – pamiętniki stawały się tym samym wyrazem środowiskowej samopomocy, współdzieleniem pamięci, formą wsparcia i edukacji w państwie, które upowszechnianie wiedzy na temat tego doświadczenia stara się zwalczać.

„Życzę wszystkim, by mieli odwagę być sobą, mieli dystans do siebie i nie dali sobie wejść na głowę. By walczyli o swoje prawa” – pisze w konkluzji swojego pamiętnika dwudziestodwuletni Mateusz Glen, wyrażając we wstępie do tekstu radość z tego, że bierze udział w projekcie: „Mam nadzieję, że pomoże on wielu osobom zrozumieć siebie”. Podobnie otwiera swój tekst anonimowa dziewczętnastolatka: „Długo zastanawiałam się czy moja historia może być interesująca w jakikolwiek sposób dla kogoś ale zrozumiałam, że wcale nie musi. Postaram się jednak aby po przeczytaniu tego chociaż jednej osobie odpalił się w głowie trybik mówiący «o, a myślałem/am, że jestem z tym sam/a»”.

Ważnym składnikiem tych historii ofiarowanych sobie nawzajem jest także humor – czasem wisielczy, zazwyczaj do bólu celny, często autoironiczny i puszczający oko do czytających, niekiedy maskujący kpiarskim dowcipem doświadczenia bardzo bolesne. Niejednokrotnie w załączonych słowach otuchy pobrzmiewa świadomość dramatyzmu sytuacji i skali osamotnienia, jakie jest udziałem osób LGBTQ+. Jak pisze Kamil Wajda: „Bardzo pragnę, żeby osoba, która to czyta, wiedziała, że nie istnieje coś takiego, jak sytuacja bez wyjścia. Nawet kiedy cały świat się wali, a na myśl pcha się wyłącznie wizja śmierci, zawsze znajdzie się chociaż jedno miejsce, które będziemy mogli nazwać domem, i chociaż jedna osoba, której szczerze, bezinteresownie będzie zależało na naszym szczęściu. Istnieją psychologowie oraz fundacje, które zajmują się niesieniem pomocy osobom queerowym. Szukajcie pomocy i dzielcie się swoimi przeżyciami. Pokazujcie innym, że nie są w tym wszystkim sami”.

\*

Pewnym zaskoczeniem było dla nas to, do jakiego stopnia forma „pamiętnika”, kojarząca się potocznie z intymnymi, często młodzieńczymi

i naiwnymi zapiskami w zeszycie, została przyswojona przez osoby piszące jako pomocna w mierzeniu się i szukaniu wyrazu dla dojmującej samotności, będącej jednym z najtrudniejszych, a zarazem najbardziej powszechnych doświadczeń związanych z dorastaniem osób LGBTQ+ w Polsce. Jak pisze Ksawery Kondrat: „Drogi pamiętniku, jesteś tylko zeszytem, małą książeczką, z którą podzielę się swoją historią. [...] W odróżnieniu do fizycznego, namacalnego, ludzkiego odbiorcy, Ty przynajmniej mi nie uciekniesz w połowie zdania”.

Kilkoro Autorów\_ek, spisując na konkurs historię swojego życia, zdecydowało się nadać tekstowi formę takiego odtworzonego przy użyciu wyobraźni „dzienniczka” *ex post* – tekstu ujmującego najważniejsze wspomnienia z dzieciństwa w czasie teraźniejszym, powracającego do perspektywy dziecka, stanowiącego zapis zdarzeń i sytuacji odtworzonych w pamięci i ponownie przeżytych.

Inne osoby potraktowały konkurs na pamiętniki jako okazję do powrotu do swoich wcześniejszych dzienników i zapisków, przyjrzenia się im z perspektywy czasu, ułożenia i udostępnienia innym tych fragmentów, które najbardziej wyraziście ukazują mozolną pracę nazywania własnych uczuć i pragnień w sytuacji, gdy nikt nie dostarcza słów potrzebnych do samorozpoznania i zrozumienia siebie. W tekstach kilkakrotnie powraca metafora kłopotliwego puzzla – klocków niepasujących do obrazka bądź układających się w obrazek zupełnie inny niż ten, który widać u wszystkich innych.

Te prywatne zapiski z okresu dojrzewania i młodości, dokumenty ratowania się pisaniem, często także fikcji i poezji, które pozwala zrozumieć, co się czuje – nierzadko skonfrontowane z głosem osoby dojrzałszej, ze współczuciem i z sympatią wracającej do wcześniejszej siebie – ukazują z jednej strony głębię samotności, na którą skazywane są wciąż osoby niehetero i trans dorastające w Polsce, z drugiej strony odsłaniają niebywałą siłę. Bo te historie niemal zawsze są opowieściami o przetrwaniu – i to często przetrwaniu na przekór innym – w którym ważną rolę odegrała ta najbardziej prywatna przestrzeń, jaką może być dobrze ukryty zeszyt.

Jak pisze Nina: „Pamiętam też, że prowadziłam wtedy dziennik i wydaje mi się, że to pozwoliło mi trochę uporządkować myśli i dojść do tego, co właściwie się ze mną dzieje. Dzięki tym zapiskom uświadomiłam sobie wiele rzeczy, bardzo mi to pisanie pomagało. Nikomu oczywiście nie zdradziłam, że jestem lesbijką. Wiedziałam, że jestem za młoda, żeby mieć pewność, więc wolałam to zachować dla siebie”. I jak dopowiada Maksym Piekart: „Każdy, kto pisze, chyba przechodzi przez ten etap, gdzie jego pamiętniki nie są w 100% zgodne z tym, co myśli lub czuje. Naturalna jest obawa, że ktoś niepożądany przeczyta nasze zapiski i wyśmiej styl, przemyślenia,

ortografię. Każda narracja to swego rodzaju próba przejęcia kontroli nad wydarzeniem – objęcie go i zdefiniowanie. Narracja to wersja rzeczywistości. A ja bardzo polubiłem decydowanie o własnej”.

Trzeba tu dodać, że – w świetle pamiętników – decydowanie o sobie nie jest czymś, do czego zachęca się w Polsce osoby niepełnoletnie. Wręcz przeciwnie – w tekstach powraca obraz wczesnych lat życia naznaczonych brakiem szacunku dla autonomii dziecka, któremu raczej wydaje się nakazy i zakazy, niż rozmawia z nim i próbuje się je zrozumieć. Jak to ujmuje w prywatnym dzienniku jedna z Auterek, komentując dzień swoich osiemnastych urodzin: „Jeśli spojrzeć na to z perspektywy legalnej, dziś pierwszy raz myślę i czuję legalnie”. Inna zaś Autorka wspomina po latach: „W dzieciństwie myślałam, że to normalne, że wychowanie polega właśnie na tym, aby być całkowicie podległym rodzicowi”<sup>10</sup>.

Lektura pamiętników pozwala zobaczyć, jak nieumiejętność słuchania tego, co dzieci mają do powiedzenia, nieuznawanie ich podmiotowości, splata się ze wspieraną przez nauczanie Kościoła tendencją do włączania ich w heteronormatywne wzorce. W tekstach widać z jednej strony bolesną drogę do wyzwolenia ze zinternalizowanej homofobii, wdrukowanej przez Kościół (ten aspekt jest szczególnie silnie obecny w autobiografiach młodych gejów), z drugiej – skalę zniszczenia, jakie dotyka relacje rodzinne za sprawą ideologii „obrony rodziny”, uniemożliwiającej zrozumienie i zaakceptowanie własnych nieheteronormatywnych dzieci. Często dopiero po latach „złego wychowania” rodzice osób, które napisały pamiętniki, zaczynają być obecni w ich w życiu w inny sposób. Ceną jest jednak często zerwanie bądź znaczne poluznienie relacji do czasu, gdy rodzice rozumieją, że nie mają już wpływu na to, jak żyją ich dzieci. Niekiedy zerwanie z rodzicami okazuje się jedynym sposobem ocalenia siebie.

Na różnych etapach pracy nad tą książką wciąż na nowo uderzało nas, z jak znakomicie napisanymi tekstami mamy do czynienia. Ich odwaga, śmiałość i przenikliwość introspekcji często przewyższa to, co znaleźć można w tekstach osób zajmujących się pisaniem zawodowo. Niezwykłą wnikliwość widać zwłaszcza w historiach przeżywania i mozolnego niezależniania się od katolickiej religijności. Jakimś wytłumaczeniem może być to, co podsuwa jedna z autorek, Anna, gdy próbuje zrozumieć odwagę swoich życiowych decyzji: „paradoksalnie brak akceptacji otoczenia pozwala gruntownie przemyśleć to, co jest własnym pragnieniem. Własnym, nie wszystkich innych”.

<sup>10</sup> Pierwszy z przywołanych tu tekstów dostępny jest w Zbiorze Archiwalnym (anoni-mowe zgłoszenie nr 52), drugi zaś publikujemy w tym tomie anonimowo na s. 807.

Bycie zdanym\_ą tylko na siebie widoczne jest zwłaszcza w narracjach autobiograficznych osób transpłciowych – w ich wypadku przetrwanie wymaga tak kolosalnej wierności sobie, tak ciężkiej walki o siebie, że to właśnie one najpełniej odsłaniają niebywałą siłę obecną w każdej z powierzonych nam historii. Jak pisze Tomasz Janota: „Musiałem być silny wobec nich wszystkich”. Są to też historie budowania międzyludzkich więzi w świecie, który nieustannie niesie zniszczenie. Łukasz wspomina: „W tym czasie miałem również dwóch najlepszych kolegów. Jeden syn kolegi rodziców dobry chłopak szanował mnie i lubił takiego jakim byłem. Drugi był traktowany przez rówieśników podobnie jak ja i w wieku 17 lat powiesił się w stodole. Trzymaliśmy się razem przez całą podstawówkę i gimnazjum, przy nich byłem prawdziwy realny normalny nie wytykali mnie palcami i nie osądzali”.

Wielką rolę w odnajdywaniu innych niż hetero- i cisnormatywne narracji i wzorców odgrywa środowisko wirtualne, internet. Zarówno jako repozytorium tekstów kultury – muzyki, filmów – jak i jako przestrzeń własnego tworzenia, publikowania, a wreszcie, przede wszystkim, narzędzie umożliwiające nawiązanie kontaktów społecznych, pozwalające otworzyć sobie świat, odnaleźć przyjazne osoby towarzyszące odkrywaniu własnej drogi. Ten sposób wzajemnego ratowania się i odszukiwania za pośrednictwem internetu widać szczególnie wyraźnie właśnie w opowieściach osób transpłciowych, w historiach osób, które dopiero w przestrzeni wirtualnej odkrywają przestrzeń życia prawdziwego, poczynając od możliwości funkcjonowania pod własnym, przez siebie wybranym imieniem. Zarazem rzeczywistość internetowa pozostaje w gigantycznym konflikcie ze światem, w jakim dorastały i niekiedy wciąż dorastają osoby LGBTQ+ w Polsce. Z jednej strony przestrzeń dokonanej, przynajmniej w pewnym stopniu, emancypacji, z drugiej, jak to określa Weronika – „totalna absencja osób LGBT”.

Z samotnej walki rodzi się poczucie solidarności, troska o innych. Jak pisze jedna z Auterek, Madness: „Mam 39 lat, rodzinę, mogłabym mieć spokój, ale te dzieciaki, te drobne postaci z tęczowymi torbami na ramionach, one potrzebują wsparcia”. To także wspólnota z tymi, których Polska zniszczyła: „Dzieciaki wieszają się na drzewach, trzepakach, żyrandolach (Kacper użył sznurówek) albo podcinają żyły. Ostatnio był jeszcze Dominik, a potem nieco starszy od nich Damian Maliszewski. To już bliźniacza historia. Przejrzałem się w jego rozpaczy. Te same pozycje w życiorysie: wykluczenie, dyskryminacja, zaprzeczenie, wyparcie, uzależnienie, upadek, a potem tragiczna śmierć. Razem z Damianem braliśmy te same tabletki na pustkę. Miał trudniej, bo pochodził z ubogiej rodziny. Bycie

biednym gejem w Polsce często kończy się w kostnicy. Jest jakiś poziom wykluczenia, który może znieść człowiek”.

Wreszcie obecna jest w pamiętnikach wspólnota działania – aktywizmu, wyzwającego uczestnictwa w Marszach Równości, wsparcia udzielanego przez organizacje LGBTQ+ w chwilach największej potrzeby. W wielu opowieściach wyraźnie zaznacza się poczucie odpowiedzialności za to, żeby zostawić świadectwo swojego przetrwania – by kolejnym osobom było już trochę łatwiej. Pisanie staje się formą wzajemnej pomocy. Służy przełamaniu milczenia, dostarczeniu wiedzy, której państwo polskie odmawia, wymuszoną ignorancję nazywając obłudnie „ochroną dzieci”. Stawką jest teraz to, żeby wreszcie nie trzeba już było całej siły czerpać z siebie, żeby pomoc i wsparcie przychodziły z zewnątrz. I to jest też motywacja stojąca za tą książką.

\*

Niniejszy tom, zawierający siedemdziesiąt dziewięć spośród stu osiemdziesięciu czterech otrzymanych przez nas świadectw, stanowi próbę oddania wyrazistości, różnorodności i wielogłosowości całego zbioru pamiętników. Nie wszystkie rodzaje pamiętników udało się nam jednak pomieścić nawet w tak obszernej książce. Najtrudniej było tu zawrzeć dzienniki pisane niezależnie od konkursu – z ich wielowątkowością, fragmentarycznością, skupieniem na doznaniach konkretnego czasu stanowiły one jakby osobne światy, niejednokrotnie zachwycające i szalenie ciekawe, ale z racji pewnej introwertyczności tej formy wymagające raczej osobnej lektury. Z podobnych powodów nie znalazły się w tym tomie wspomnienia tych osób, które wybrały poetycką formę wyrazu. Wreszcie, w związku z podjętą przez nas decyzją, by publikować teksty w całości i nie dokonywać w nich skrótów, nie udało się nam uwzględnić niektórych bardzo wartościowych, lecz długich pamiętników. Mimo takich przyjętych przez nas ograniczeń teksty zebrane w tym tomie pozostają gatunkowo bardzo różnorodne: od tradycyjnych autobiografii, ułożonych według chronologii wydarzeń, przez te, które porządek chronologiczny na różne sposoby plączą i mieszają, po takie, które przyjmują formę manifestu lub są wyrwanym z szerszego kontekstu, ale jak w soczewce skupiającym istotę rzeczy zapisem jednego doświadczenia, nawet wpisem na Facebooku. Zdarzają się wreszcie takie, które już odegrały rolę w życiu społeczności LGBTQ+ w Polsce, funkcjonując jako blogi tworzone z potrzeby wspierania innych.

Oprócz naszego dążenia, by wybrane teksty ułożyły się w różnorodną, wyrazistą i wielowymiarową opowieść, zależało nam również na tym, aby ta książka ukazywała wiele aspektów życia osób LGBTQ+ w państwie

polskim. Do kluczowych jej tematów należą: dzieciństwo, relacje rodzinne, szkoła, wpływ Kościoła oraz rozliczenia z homofobicznymi i transfobicznymi elementami katolicyzmu, zdobywanie wiedzy na temat niehetero- i niecisnormatywności, a także słów potrzebnych do samookreślenia i samozrozumienia, doświadczenia w środowisku pracy i w instytucjach publicznych (sądach, urzędach, szpitalach, uniwersytetach), migracja, rola internetu w przełamywaniu zмовy milczenia, znaczenie tekstów kultury, czasopism, wreszcie organizacji działających na rzecz osób LGBTQ+, równościowych parad i marszów, a także innych form stowarzyszania się i poznawania, takich jak kluby, dla budowania poczucia wspólnoty i przełamywania strachu. Teksty relacjonujące życie za granicą oraz bolesne powroty do Polski pozwalają dostrzec skalę opresji i potrzebę politycznej zmiany. Ważne były dla nas teksty mówiące zarówno o kosztach walki o przetrwanie: zmaganiu z uzależnieniami, zaburzeniach psychicznych, jak i o tym, co daje siłę: przyjaźniach, miłościach, marzeniach.

Wreszcie istotne było dla nas to, by w tomie pojawiły się narracje świadkiń\_ów wydarzeń ważnych dla dziejów społeczności LGBTQ+ w Polsce – tych dawniejszych i niedawnych: począwszy od powstania tak przełomowych książek jak *Homofobia po polsku* czy *Dziewczyny, wyjdźcie z szafy*, kampanii społecznej „Niech nas zobaczą”, po pierwszy marsz w Białymstoku, zatrzymania 7 sierpnia 2020 roku, Marsze Równości organizowane w różnych miastach. Cenne były też dla nas wspomnienia pozwalające odtworzyć to, jak zmieniały się formy nawiązywania znajomości między osobami niehetero- i niecisnormatywnymi – od biwaków w latach osiemdziesiątych i dziewięćdziesiątych, przez kluby czy stronę Queer.pl, aż po blogi i vlogi.

Podobnie jak w wypadku antologii z osiemnastoma pamiętnikami, wydanej przez współpracującą z nami Fundację im. Heinricha Bölla w listopadzie ubiegłego roku<sup>11</sup> – również w formie serii audycji i podcastów przygotowanych w partnerstwie z Radiem TOK FM, wymyślonych i wyprodukowanych przez Katarzynę Szustow – także i ten wybór zawiera w sobie pierwiastek arbitralności i narzuca pewne ograniczenia. Spośród nadesłanych nam tekstów na publikację zasługuje znacznie więcej niż siedemdziesiąt dziewięć zamieszczonych w niniejszym tomie. Nie

11 *Pamiętniki Osób LGBTQIA+. Mała antologia*, Warszawa 2021. Dostępna nieodpłatnie na stronie Fundacji im. Heinricha Bölla publikacja zawiera trzy teksty, które nie zmieściły się tutaj: jedno z najdłuższych i socjologicznie najbogatszych wspomnień Anny Nadar „Bułki” *Na przekór*, pisany ostrym i przenikliwym językiem pamiętnik transpłciowego Kordiana, wreszcie tekst Andrzeja *Jabłka z musztardą*, który ciekawie łączyłby się na przykład z zamieszczonym tu tekstem Anny *Amatorka kwaśnych jabłek*.

mamy wątpliwości, że inny zespół badawczy mógłby przygotować zupełnie inny wybór, uwypuklający zagadnienia i wątki, które my przegapili\_liśmy.

Tym bardziej należy zaznaczyć, że wszystkie nadesłane nam teksty są dostępne dla osób interesujących się tematyką doświadczeń ludzi niehetero- i niecisnormatywnych w Polsce w Zbiorze Archiwalnym Pracowni Badań nad Historią i Tożsamościami LGBT+ udostępnianym w Gabinetce Rękopisów Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego – niektóre z nich będziemy starać się publikować przy innych okazjach. Co istotne, ten zbiór pozostaje zbiorem otwartym. Bardzo zachęcamy wszystkie osoby, które zechciałyby – już poza formułą konkursową – zapisać i ofiarować opowieść o swoim życiu, do przesłania jej do naszej Pracowni.

\*

Kilka słów o sposobie zredagowania i ułożenia przez nas tekstów, które znalazły się w tym tomie. W pracach redakcyjnych trzymały\_liśmy się zasady minimalnej ingerencji w tekst, mając jednocześnie na uwadze potrzebę ułatwienia lektury. Zgodnie z tymi ogólnymi zasadami edycji ujednolicono więc czcionkę i sposób zapisywania tytułów książek, piosenek, filmów i czasopism. Zachowano jednak pewne różnice, gdy idzie o to, jak Autorzy\_rki przywołują w tekstach wypowiedzi swoje i innych (w niektórych tekstach robią to za pomocą kursywy, w innych używając cudzysłowów, niekiedy samych myślników). Za tą decyzją stoi nasze pragnienie utrzymania różnorodnego charakteru tych tekstów, uwzględnienia faktu, że ich Autorzy\_rki w różnym stopniu dążyli\_ły do nadania swojej wypowiedzi formy, która wpisuje się w obowiązujące normy poprawności. Czasami ważniejsze dla nich było, jak się zdaje, pozostanie w obszarze języka mówionego, polszczyzny, jakiej używa się dziś na czacie, w esemesach albo w osobistych zapiskach.

Choć teksty czytali\_liśmy uważnie po to, by wychwycić w nich literówki i usterki, to nie „czyścili\_liśmy” ich przy tym z wyrażeń uznawanych za niepoprawne, koślawe, nieprecyzyjne. W nielicznych wypadkach, gdy jakiś akapit wydawał się nam niejasny – dopytywali\_liśmy Autora\_kę. Zmiany redakcyjne ograniczyły\_liśmy w zasadzie jedynie do poprawy interpunkcji i ortografii, przy czym powstrzymywały\_liśmy się od korygowania ortografii w sytuacjach, gdy jej poprawienie oznaczałoby zatarcie specyfiki czyjegoś sposobu pisania, a od korygowania interpunkcji – gdy jej brak lub niepoprawność nadawały tekstowi emocjonalnej mocy, pozostawały bardziej spójne z jego żywiolową treścią. Nie zmieniały\_liśmy szyku zdań, nie poprawiały\_liśmy błędów gramatycznych (na przykład niezgodnego z językową normą użycia imiesłówów) ani nie majstrowali\_liśmy przy

frazeologii, poza pojedynczymi sytuacjami, gdy tekst stawał się niezrozumiały. Chodziło nam o zachowanie waloru języka zebranych tu opowieści – języka, który wyrwa się z więzów hiperpoprawności, uwalnia się od wpajanych przez innych rygorów, jak „się pisze”, a jak pisać nie wolno. Widzieliśmy wyraźnie, że forma tekstów, świeżość i żywioł ich języka, koresponduje mocno z ich treścią. Proces redakcji polegał więc na niezwykle pouczającym powstrzymaniu się od wprowadzania zmian, na rezygnacji z głęboko wpojonego nawyku dopasowywania fraz do własnych wyobrażeń o tym, jak tekst powinien wyglądać. Im dłużej obcowaliśmy z tymi tekstami, często opisującymi realia szkolne, tym wyraźniej świeża nam myśl, że imperatyw językowej poprawności, żelazne przekonanie o tym, że „pisze się” w tylko jeden poprawny sposób, może mieć coś wspólnego z twierdzeniem, że jest tylko jeden prawidłowy sposób, w jaki „się kocha i pożąda”.

Nie ingerowaliśmy w treść tekstów także wtedy, gdy pojawiały się w nich fragmenty, w których dochodziły do głosu uprzedzenia osób piszących albo gdy zawodziła je pamięć dotycząca niektórych wydarzeń historycznych (istotniejsze było dla nas utrwalenie tego, jak te wydarzenia są pamiętane, niż dążenie do faktograficznej ścisłości). Z oczywistych względów zwracaliśmy jednak uwagę na kwestię anonimizacji – nie tylko pojawiających się w pamiętnikach imion, lecz także nazw miejscowości. Decyzja o tym, co powinno podlegać anonimizacji, należała w pełni do osób piszących, którym przekazywaliśmy nasze propozycje i uwagi, poddając się dokonany przez Autorów ki rozstrzygnięciom. Niekiedy imiona opisywanych osób pozostawiano bez anonimizacji, niekiedy zastępowano inicjałami, niekiedy zamieniano na inne. W pojedynczych sytuacjach zmianie uległy też szczegóły, które pozwalałyby na identyfikację opisywanych osób.

Dbaliśmy, by to Autorki rzy zdecydowały li, jak swój tekst podpiszą, czy nadadzą mu tytuł, jakimi danymi biograficznymi go opatrzą. Dlatego część tekstów jest podpisana imionami i nazwiskami, część jedynie imionami bądź pseudonimami, część jest całkiem anonimowa. W spisie treści teksty anonimowe oznaczone zostały tytułami, a jeśli ich nie mają – incipitami. I tu wielką wartością wydawała się nam nieregularność rezultatu, widoczna już na poziomie spisu treści.

Każdemu publikowanemu pamiętnikowi towarzyszy metryczka, zawierająca informację o Autorze rce. Choć początkowo naszym zamiarem było nadanie tym metryczkom zestandaryzowanej formy, szybko okazało się to niemożliwe. Miejsce urodzenia nie pokrywało się z miejscem dorastania, to zaś różne było od obecnego miejsca zamieszkania. Przede wszystkim jednak, jak wspomniano wyżej, osoby piszące pamiętniki często queerowały proponowane przez nas kategorie dotyczące tożsamości



płciowej i orientacji psychoseksualnej – mnożąc identyfikacje, krzyżując je i przełamując, dodając im niepewności i płynności, a tym samym skutecznie stawiając opór próbom zamknięcia ich życia i osobowości w sztywne formuły. Tym samym już w metryczce ujawniło się to, co naznacza treść pamiętników – przekraczanie sztywnych podziałów, podważanie zasad, niezgoda na życie w zastanych, przygotowanych przez innych i raz na zawsze ustalonych ramach.

Właśnie w związku z naszą chęcią uszanowania tej treści, wraz z jej nieregularnościami, giętkością i nieszczelnością klasyfikacji, nie zdecydowaliśmy się na uporządkowanie tekstów według jakiegokolwiek jednolitej kategorii – daty urodzenia, tożsamości płciowej czy orientacji psychoseksualnej – choć każda z tych kategorii, ujęta w metryczce, stanowić może klucz, jeden z wielu kluczy, za pomocą którego da się tę książkę wertować i czytać. Zamiast tego ułożyliśmy teksty w kolejności, która bazuje na kontrastach i asocjacjach, na swoistej korespondencji sąsiadujących tekstów (niekiedy opartej na zbieżności poruszanych wątków, niekiedy na różnicy perspektyw). Mamy nadzieję, że kolejność ta pozwoli zachwycić się różnorodnością tych pamiętników, a zarazem dostrzec tak intensywnie w nich obecną wspólnotę opisywanych problemów.

Aby ułatwić lekturę osobom, które zainteresowane są konkretnymi wątkami poruszonymi w pamiętnikach, przygotowaliśmy oprócz metryczek kilka „map”, linii tematycznych, które mogą organizować porządek lektury. Załączamy je jako jeden z dodatków za wstępem, ale zarazem zachęcamy, by szukać własnych dróg zapoznawania się z tym tomem, niekoniecznie zakładających linearną lekturę „od deski do deski”. Konstrukcja książki umożliwia samodzielne wybieranie kolejnych czytanych tekstów i odnajdywanie własnych ścieżek.

W tym tomie posługujemy się skrótem „LGBTQ+”, podczas gdy w nazwie naszej Pracowni pojawia się krótsza wersja „LGBT+”, a w małej antologii opublikowanej przez Fundację im. Heinricha Bölla w Warszawie – skrót „LGBTQIA+”. Pozwalając sobie na tę nieregularność, chcemy zaznaczyć, że nie żelazna konsekwencja liczy się dla nas najbardziej, ale uważność, życzliwość, gotowość przyjęcia różnych głosów i sposobów mówienia. Przez te – większe i mniejsze – niespójności próbujemy dać wyraz naszemu przywiązaniu do świata, w którym nie szuka się jednego uniwersalnego i zawsze obowiązującego klucza, świata, w którym na akceptację i pomoc wzajemną liczyć może każda osoba, niezależnie od tego, kim jest i z kim pragnie być.

*Lukasz Mikołajewski, Piotr Laskowski*